10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible]

Rok I. | Nr. 10.

Kraków, wtorek 12 marca 1940 r.

[illegible] — Prenumerata [illegible]

Mowa kancl. Hitlera w dniu poświęconym pamięci niemieckich bohaterów.

Berlin, 11 marca. Naród niemiecki obchodził w niedzielę w ramach prostych żołnierskich uroczystości dzień poświęcony pamięci bohaterów poległych w wojnie światowej i w wojnie obecnej.

Centralnym punktem uroczystości, organizowanych we wszystkich okręgach Wielkich Niemiec przez armję niemiecką, była **uroczystość żałobna w berlińskim arsenale**, gdzie wódz i naczelny dowódca niemieckich sił zbrojnych **Adolf Hitler wygłosił przemówienie do Narodu Niemieckiego.** Po zakończeniu uroczystości Hitler złożył wieniec pod pomnikiem bohaterów w alei Unter den Linden, poczem przyjął defiladę oddziałów wojskowych, niosących sztandary dawnej armji i marynarki oraz nowej armji niemieckiej.

Adolf Hitler wspomniał w swej mowie o pełnych chwały tradycjach armji niemieckiej, uwidocznionych w hali berlińskiego arsenału. „Zebraliśmy się w tej hali — mówił Hitler — mając w sercach najświętszą decyzję okazania nie mniejszej dzielności niż ci, którzy przed nami walczyli pod temi sztandarami i w tych mundurach. Z dumnie podniesionym wzrokiem pozdrawiamy w tym dniu poświęconym pamięci poległych, naszych zmarłych bohaterów z mocną wolą dokonania takich samych czynów, a jeżeli zajdzie konieczność z gotowością poniesienia takiej samej ofiary. **Wiara, jaka ożywiała poległych niemieckich żołnierzy z czasów wojny światowej wzmogła się jeszcze w nas wszystkich.** Świadomość narodowo-socjalistycznej wspólnoty narodowej uczyniła Naród Niemiecki niepokonanym także w oczach naszych wrogów. **Społeczna jedność wszystkich Niemców wzniosła się dziś wysoko ponad klasy i zawody, warstwy i wyznania. Naszem wyznaniem wiary jest niemiecka jedność, a naszą wolą jest zwycięstwo narodowo-socjalistycznej wspólnoty narodowej**".

W słowach pełnego zdecydowania i największej ufności oświadczył Hitler, że dziś żyje on tylko dla jednego jedynego celu: **W dzień i w nocy myśleć o zwycięstwie, dla zwycięstwa walczyć, pracować i zmagać się, a jeżeli zajdzie tego potrzeba, nie szczędzić swego własnego życia w tem zrozumieniu, że ofiara ta będzie z korzyścią dla przyszłych pokoleń.**

Adolf Hitler, o którym wszyscy na całym świecie wiedzą, że jest największym wodzem i najdzielniejszy żołnierzem wszystkich narodów teraźniejszości i, że każde swoje słowo popiera on zawsze czynem, **zakończył swą mowę uroczystą przysięgą, iż wojnę narzuconą państwu Wielkoniemieckiemu przez kapitalistycznych władców Anglji i Francji zakończy zwycięstwem, największem w historji Niemiec.**

Cały świat pod wrażeniem mowy Hitlera

Niemcy będą walczyły aż do zwycięstwa.

(=) **Berlin,** 12 marca. **Przemówienie Hitlera z okazji święta ku czci poległych bohaterów zostało podane przez prasę krajów neutralnych zarówno w sobotę wieczór jak i w poniedziałek rano na naczelnych miejscach w formie niezwykle sensacyjnej, częściowo ilustrowane zdjęciami.**

Mowa wywołała wszędzie głębokie wrażenie. Szczególnie silne echo znalazła uroczysta przysięga w zakończeniu mowy: „Wojna narzucona przez kapitalistycznych władców Francji i Anglji Wielkim Niemcom stanie się najwspanialszem zwycięstwem w historji Niemiec.

MEDJOLAN.

Przemówienie Hitlera wywołało bardzo silne echo w prasie **północno-włoskiej.** — Dzienniki podają nawet częściowo na tytułowych stronach mowę w obszernych wyjątkach. „Popolo d'Italia" daje następujący tytuł sprawozdaniu swego berlińskiego korespondenta: **„Hitler potwierdza swą wiarę w najzupełniejsze zwycięstwo broni niemieckiej".** Dziennik podkreśla również te ustępy wywodów Hitlera, które stwierdzają, że nieprzyjaciele opierają swoje nadzieje na sukcesie państw kapitalistycznych. Hitler wyraził przekonanie, że tym razem przyszłość Niemiec będzie zdecydowana na całe wieki naprzód. Bardzo silne wrażenie wywarły ostatnie słowa Hitlera, które „Corriere della Sera" zamieszcza na czele swego sprawozdania: „Wojna narzucona Wielkim Niemcom przez kapitalistycznych władców Francji i Anglji musi stać się najwspanialszem zwycięstwem w historji Niemiec".

TOKJO.

Prasa **japońska** publikuje przemówienie Hitlera **w pełnem brzmieniu.** Wiele dzienników zamieszcza również zdjęcia z uroczystości ku czci bohaterów w Berlinie. Już nagłówki pism obrazują wrażenie, jakie w tej chwili panuje w japońską opinję publiczną wywarła mowa zwycięstwa Adolfa Hitlera. „Tokio Asawi Szimbun" zamieszcza tytuł: **„Duch walki Niemiec nie uległ zmianie".** dziennik „Hoczi Czimbun" daje tytuł: **„Niemcy będą walczyły aż do zwycięstwa"**, zaś „Jomiuri Czimbun": **„Los Niemiec zadecyduje się w obecnej wojnie".**

SZTOKHOLM.

Również **w stolicy Szwecji** przemówienie Hitlera wywołało bardzo silne echo. W kołach politycznych podkreślają ogólnie pewność i wiarę, jakie przebijały się ze słów Hitlera. Wobec politycznego napięcia, jakie w tej chwili panuje na północy Europy, tego rodzaju pewność nabiera tem większego znaczenia.

„Aftonbladet" drukuje **w specjalnem wydaniu** pełny tekst przemówienia, ogłoszonego przez szwedzkie biuro korespondencyjne i zaopatruje je tytułem: **„Uroczysta przysięga w dniu pamięci poległych"**

Również prasa poniedziałkowa poświęca wiele miejsca decyzji Hitlera prowadzenia walki bez wszelkich kompromisów. Większość dzienników przynosi mowę na czołowych miejscach i w pełnym tekście. (p).

nazwę **„Borthwick"** i miał pojemności 1097 ton. Okręt ten odbywał podróż z Rotterdamu do Anglji i około godziny 23 wjechał na minę, poczem bezpośrednio po eksplozji zatonął. Załoga złożona z 21 ludzi zdołała się w ostatniej chwili uratować przy pomocy łodzi ratunkowych.

Angielski parowiec „Reyalist" zapalił się w nocy na niedzielę w drodze do Fleetwood i schronił się do zatoki Ramsay, **gdzie rozbił się u wejścia do portu.** Statek, jak potwierdzają w Londynie, uległ ciężkim uszkodzeniom.

Brytyjski parowiec „Chevychase" poj. 2719 ton uległ na morzu Północnym eksplozji i zatonął. Załoga licząca 21 ludzi została uratowana.

Amsterdamski „Teelegraaf" donosi z Bill, że w ubiegłą sobotę **dwa brytyjskie parowce handlowe padły ofiarą poważniejszych wypadków.** Okręt „Maindy Hill" pojemności 1918 ton zderzył się na północny wschód od Hartlepool z drugim nieznanym okrętem i zatonął. Załoga licząca 23 ludzi, została uratowana.

Ponadto **angielski okręt „Ashley"** poj. 1323 ton, rozbił się w odległości 30 mil na północny zachód od boji świetlnej w Godwin i znajduje się w bardzo niebezpiecznej sytuacji. Zachodzi obawa, że okręt może rozłamać się na dwie połowy. Kapitan wezwał najrychlejszej pomocy. (p).

Angielski okręt natechał na minę u wybrzeża Holandji.

(=) **Amsterdam,** 12 marca. Holenderska ajencja informacyjna ANP doniosła z Vlissingen, że w pobliżu boji świetlnej koło Schoonbank okręt angielski, dotychczas niestwierdzonej nazwy najechał w ciągu nocy na poniedziałek na minę i prawdopodobnie zatonął. Załoga złożona z 21 ludzi została wyratowana przez holenderską łódź pilotową. (p).

„Afryka południowa nie ma z obecną wojną nic wspólnego"

Gen. Hertzog o szaleństwie wersalskiem.

(=) **Amsterdam,** 12 marca. Amsterdamskie pismo „Telegraaf" publikuje wywiad udzielony korespondentce tego dziennika przez gen. Hertzoga.

Generał Hertzog w wywiadzie tym między innymi stwierdził, że obecny premjer Unji południowo-afrykańskiej generał Smuth już w roku 1919 zdawał sobie sprawę, dokąd musi zaprowadzić narzucony wówczas traktat wersalski. **Traktat ten jest bezpośrednio przyczyną obecnej wojny,** a mimo tego nie zrobiono nic, aby go pozbawić ważności. Każdy naród musi mieć przestrzeń życiową. Niemcy same wzięły należne sobie prawa. Obecnie traktat wersalski jest **martwym papierem,** jednak pociągnęło to za sobą ten skutek, że w Europie wybuchła nowa wojna, która według zamierzeń mocarstw zachodnich ma się zakończyć drugim Wersalem, jeszcze cięższym niż pierwszy. **Południowa Afryka** — zakończył gen. Hertzog — **nie ma z tą wojną nic wspólnego. (p).**

Clippery" transatlantyckie nie lądują już na Bermudach.

Odpowiedź Stanów Zjednoczonych na rabunek poczty przez Anglję.

(=) **Waszyngton,** 12 marca. „Panamerica Airways Company" w wydanym ostatnio komunikacie oznajmia, że od dnia 18 marca amerykańskie samoloty transatlantyckie nie będą zatrzymywały się na wyspach Bermuda i to zarówno przy przelotach w kierunku wschodnim, jak i zachodnim. W ten sposób uniemożliwione będą na przyszłość rabunki poczty przez Anglików na tych wyspach. (p).

Anglja gnębi handel turecki.

Towary amerykańskie dla Turcji skonfiskowane w Gibraltarze.

(=) **Istambul,** 12 marca. **Według wiadomości, jakie rozeszły się w Istambule, Anglicy podczas rewizji statków amerykańskich w Gibraltarze, zawierających ładunki żelaza ze Stanów Zjednoczonych przeznaczonych dla Turcji, skonfiskowali te ładunki. Mają one być wyładowane na Malcie.**

Inne towary eksportowe dla Turcji mogą być wydane odbiorcom tylko po uprzednim zbadaniu odnośnych dokumentów przez brytyjskiego generalnego konsula w Istambule. Ponieważ na rynku tureckim panuje ogromne zapotrzebowanie na te towary, nic dziwnego, że oburzenie z powodu tego nowego wyczynu pirackiego Wielkiej Brytanji w kołach gospodarczych w Istambule jest olbrzymie. (p).

Anglja zwolniła zajęte włoskie parowce węglowe.

(=) **Rzym,** 12 marca. **Ajencja Stefani donosi: Minister spraw zagr. hr. Ciano przyjął, jak urzędowo komunikują, ambasadora brytyjskiego sir Percy Loraine, który oznajmił ministrowi włoskiemu, że rząd brytyjski postanowił zwolnić 13 zajętych włoskich parowców węglowych wraz z całym ładunkiem.**

W dalszym ciągu komunikują, że znajdujące się jeszcze w porcie włoskie parowce nie będą już ładowały transportów węgla i puste powrócą do swego miejsca postoju. (p).

Założenie Towarzystwa Europy południowo-wschodniej w Wiedniu.

(=) **Wiedeń,** 12 marca. **Pod protektoratem ministra gospodarki Niemiec Waltera Funka zostało w Wiedniu założone Towarzystwo Europy południowo-wschodniej, którego prezesem został Gauleiter i komisarz Niemiec Buerckel.**

Celem nowego towarzystwa jest opieka i rozbudowa gospodarczych i kulturalnych stosunków między Niemcami i państwami Europy południowo-wschodniej, przy szczególnem uwzględnieniu interesów Marchji wschodniej i miasta Wiednia.

W skład członków założycieli towarzystwa oprócz przedstawicieli władz państwowych i partyjnych, weszli dr. Reischle z niemieckiego urzędu wyżywienia, a nadto kierujące osobistości życia gospodarczego, m. in. b. minister dr. Fischbock, dyr. dr Tilgner, gen. dyr. Malzacher, dyrektor banku Lehr, hr. Hardegg i inni. (p).

Cmentarz okrętów u wybrzeży Anglji.

(=) **Amsterdam,** 12 marca. Holenderska ajencja informacyjna ANP donosi z Vlissingen, że angielski okręt, który na wysokości Schoenbank najechał na minę, **nosił**

Zdecydowane obalenie reżimu C ang-Ka -Czeka.

Wspólna rezolucja wszystkich stronnictw jajpońskich.

(=) **Tokio,** 12 marca. Wszystkie stronnictwa parlamentu japońskiego powzięły wspolną rezolucję, domagającą się zdecydowanego obalenia reżimu Czang-Kai-Czeka i wprowadzenia nowego porządku rzeczy na Dalekim Wschodzie. Rezolucja domaga się dalej ogłoszenia „świętej wojny" przeciw wszelkim czynnikom, sprzeciwiającym się uchwale stronnictw japońskich (p).

Wysokie odznaczenie Mołotowa

Moskwa, 11 marca. Prezydjum najwyższego Sowietu postanowiło wręczyć prezesowi rady komisarzy ludowych Mołotowowi w 50 rocznicę jego urodzin w uznaniu jego zasług order Lenina.

Miasto i okręg Perm otrzymały na wniosek oficjalnego zarządu nazwę Mołotow. Poza tem miasto i okręg Nolinsk w rejonie Kirowa otrzymało nazwę Mołotowsk.

Sensacyjne dowody zdrady Anglji wobec Polski.

Dzięki interwencji amerykańskiego przedstawiciela dyplomatycznego w Warszawie władze niemieckie Generalnego Gubernatorstwa przeprowadziły w ciągu ostatnich miesięcy badania, które dostarczyły nowych, wprost sensacyjnie brzmiących dowodów, demaskujących grę pozbawionych wszelkich skrupułów, jaką Anglja uprawiała wobec Polaków.

Badania te wykazały mianowicie, że ambasada angielska w Warszawie już w kwietniu ub. roku wiedziała, iż angielskie starania mające na celu wpędzenie Polski do wojny z Niemcami, zostaną uwieńczone powodzeniem, i że Anglicy już wtedy byli najmocniej przekonani, że nie Polacy wkroczą do Berlina, ale że Niemcy zajmą Warszawę i, że przyrzeczona angielska pomoc zbrojna wogóle nie zostanie dostarczona.

Dochodzenia wydobyły mianowicie na światło dzienne ni mniej ni więcej jak tylko dowody, że członkowie ambasady angielskiej w Warszawie

już w kwietniu 1939 r. polecili przewieźć do Anglji i zabezpieczyć wszystkie wartościowe przedmioty z ambasady.

Powodem do wszczęcia tych dochodzeń była prosba, wystosowana w grudniu 1939 r. do niemieckich władz cywilnych przez amerykańskiego przedstawiciela dyplomatycznego w Warszawie. Amerykański przedstawiciel, który na prośbę Anglików objął opiekę nad angielskimi interesami w Generalnem Gubernatorstwie zwrócił się mianowicie do niemieckich władz cywilnych o **wdrożenie poszukiwań, gdzie znajdują się przedmioty wartościowe, należące do b. angielskiej ambasady w Warszawie, między innemi bardzo kosztowny srebrny serwis.**

Amerykański dyplomata przypuszczał bowiem, że w czasie ucieczki Anglików przedmioty wartościowe zaginęły albo zostały oddane przez nich gdzieś w przechowanie.

Władze niemieckie zwróciły swoje wstępne poszukiwania przedewszystkiem w kierunku ustalenia, w jakich miejscowościach Anglicy zatrzymywali się w czasie swej ucieczki z Polski.

Wyszło przytem na jaw m. in., że członkowie ambasady angielskiej nocowali w willi „Ukraina“ w Nałęczowie w okr. lubelskim. **Nie można jednak tam było znaleźć srebrnej zastawy stołowej ani żadnych innych przedmiotów większej wartości.** Natomiast udało się tam odszukać osoby, które usługiwały poszczególnym członkom ambasady zarówno w Warszawie, jak i w czasie pobytu Anglików w Nałęczowie. Z przesłuchania tych osób — a była to służba domowa narodowości polskiej — okazało się, że **sekretarz ambasady angielskiej Munts już w dniu 15 kwietnia 1939 r. polecił zapakować cenny serwis srebrny i wysłać tenże do Anglji. Równocześnie**

Munts wysłał już wtedy swoją żonę do Anglji.

Podobnie postąpili też inni członkowie ambasady angielskiej. Oprócz przedmiotów wartościowych i żon już w kwietniu wywieziono z Polski **także luksusowe samochody ambasady.** Amerykański przedstawiciel dyplomatyczny mógł się był przekonać, że powyższe wyniki dochodzeń **zostały udowodnione bezspornemi dowodami i zeznaniami polskich świadków.**

Fakty te są naprawdę wstrząsające dla Polaków. Powinny one przekonać tych, którzy wciąż jeszcze nie chcą wierzyć, iż Anglja igrała z losem Polski i Polaków dla swoich egoistycznych celów, że wszystkie **obietnice i gwarancje angielskie wobec Polski były wyłącznie bluffem,** celem wpędzenia Polski w katastrofę dla interesów angielskich.

Podczas gdy Polacy w zaufaniu do gwarancyj angielskich ponosili najcięższe ofiary, aby uzbroić się do walki, członkowie ambasady angielskiej **już na cztery miesiące przed wybuchem wojny pakowali swoje kufry i wysyłali wszystkie przedmioty wartościowe, ponieważ już wtedy wiedzieli, że los Warszawy i całej Polski jest przypieczętowany.**

Ta świadomość nie przeszkadzała jednak Anglikom do sabotowania bez wszelkich skrupułów wszelkich prób porozumienia między Niemcami i Polską, które były zupełnie możliwe na zasadzie propozycyj Adolfa Hitlera. Los Polski był dla panów Anglików obojętny, w każdym razie znacznie obojętniejszy, niźli ich kosztowne srebra stołowe. To jest gorzkie doświadczenie, jakie wynieśli Polacy z wojny angielskiej.

Warunkiem spokoju na morzu jest zniszczenie Anglji.

Odczyt norweskiego uczonego w Hamburgu.

Hamburg, 11 marca. Na zaproszenie hamburskiego oddziału Towarzystwa Północnego wygłosił norweski uczony z dziedziny prawa narodów dr. Herman Harris Aal odczyt na temat „Panowanie nad światem a bezprawie na morzu“.

Herman Harris Aal, honorowy doktor uniwersytetu w Berlinie, wypowiedział się jako zdecydowany zwolennik germańskiego światopoglądu prawnego przeciw łamaniu prawa i tyranji, natomiast za nowym porządkiem prawnym, któryby zagwarantował pokój na ziemi.

Scharakteryzowawszy marynizm angielski, który nigdy nie chce zrezygnować z wojny, jako środka do panowania nad światem i z tego powodu sabotuje wszelkie usiłowania w celu utrzymania pokoju światowego względnie kształtuje je według swej woli n. p. Ligę Narodów, oraz który drogą panowania nad morzami pragnie opanować cały świat, stwierdził mowca z całem przekonaniem, że **rzeczywiste uporządkowanie stosunków morskich nie da się wyobrazić bez zniszczenia panowania Anglji nad morzami.**

Odczyt wywarł silne wrażenie, tembardziej, że dr. Aal jako osoba neutralna, stojąca poza konfliktem, zajęła wyraźnie stronę niemiecką, podkreślając jej niezaprzeczalne prawa, jakkolwiek nie wypowiedział on ani razu nazwy Niemiec.

10 procent angielskich okrętów-cystern zniszczonych!

Walka powietrzna na granicy niemiecko-francuskiej. Niemiecki komunikat wojenny.

Berlin, 11 marca. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje w dniu 10 marca br.:

Pomiędzy Mozelą a Lasem Palatynskim miała miejsce w różnych miejscach żywa działalność artylerji i patroli wywiadowczych.

Od początku wojny niemiecka flota wojenna zatopiła ogółem 46 nieprzyjacielskich i neutralnych okrętów-cystern, jadących do Anglji, ogólnej pojemności 331.543 ton. Z tego na Anglję przypada 32 okrętów-cystern pojemności 230.125 ton. W ten sposób uległo zniszczeniu 10 proc. angielskiej floty okrętów-cystern.

Niemieckie siły lotnicze odbywały loty wywiadowcze nad wsch. Francją. W niedzielę popołudniu, na granicy niemiecko-francuskiej doszło do walki powietrznej między 7 samolotami typu Messerschmit i 10-ciu francuskiemi maszynami myśliwskiemi typu Morane i Curtis. W czasie walki zestrzelono jedną maszynę typu Morane.

Rozpoczęcie pertraktacyj fińsko-sowieckich

Sztokholm, 11 marca. — Według doniesienia tutejszych pism, fiński minister spraw zagranicznych Tanner oświadczył, że rząd fiński za pośrednictwem trzeciej strony nawiązał kontakt z rządem Unji sowietów i że w obecnej chwili są już w toku wstępne rozmowy.

Minister Tenner zakomunikował przedstawicielom prasy, że ze zrozumiałych powodów nie może w tej sprawie nic bliższego powiedzieć.

Sztokholmskie pismo „Nya Dagligt Allehanda“ stwierdza w krótkim artykule wstępnym, że honorowy pokój zostanie tak w Finlandji, jak i w Szwecji powitany z najżywszą radością.

Mocarstwa zach. przeciw próbom porozumienia sowiecko-fińskiego.

Bruksela. 11 marca. Rozmowy w sprawie pokojowego zlikwidowania konfliktu fińsko-sowieckiego stanowią w dalszym ciągu główny ośrodek zainteresowania w Londynie i w Paryżu.

Prasa i radjo, niewątpliwie na zasadzie instrukcyj urzędowych, zdradzają codziennie w swych inspirowanych wiadomościach, że **ze strony angielskiej i francuskiej prowadzona jest przy pomocy wszelkich środków akcja mająca na celu sparaliżowania akcji pokojowej na północy i wciągnięcia do konfliktu również Szwecji i Norwegji.**

Anglikom i Francuzom nie wystarcza więc, jak z tego widać, poświęcenie Polski dla swych interesów. Państwa skandynawskie zdradzają przeto tem mniejszą skłonność poświęcenia swej neutralności i rzucenia swoich krajów w odmęty katastrofy dla interesów angielskich.

Nacisk wojsk sowieckich w Zatoce Wyborskiej.

Komunikat dowództwa fińskiego.

Helsinki, 11 marca. — Według **fińskiego komunikatu wojennego** z dnia 9-go marca br. odbywała się działalność patroli w okolicy Virolahti i po obydwu stronach zatoki Fińskiej. W zatoce Wyborskiej trwa w dalszym ciągu nacisk wojsko sowieckich na pozycje fińskie. Wojskom sowieckim udało się przedrzeć na południowo-zachodnie wybrzeże zatoki i zająć kilka wysp. Z innych odcinków frontu na przesmyku Karelskim donoszą o akcji bojowej, podczas gdy na północny wschód od jeziora Ładoga dzień przeszedł stosunkowo spokojnie. Koło Lavajaervi, Kollanjoki i Kuhmo odparto ataki sowieckie. Na zachód od Suojaervi donoszą Finowie o drobnych działaniach bojowych.

Na północnym froncie fińskim panowała ożywiona działalność patroli i nieznaczne utarczki. Fińskie lotnictwo przeprowadzało loty wywiadowcze i atakowało wojskowe objekty sowieckie. Sowieckie lotnictwo koncentrowało swoje ataki. wśród strat. na zachodniej części przesmyku Karelskiego, między Kotka i Wyborgiem.

Otwarcie wiedeńskich Targów Wiosennych 1940.

Dalsze wzmożenie niemieckiej produkcji gospodarczej. Współpraca i przyjaźń z narodami połudn. wschodu.

(=) **Wiedeń,** 12 marca. — **W ubiegłą niedzielę Gauleiter Józef Bürckel dokonał w uroczyście udekorowanej hali południowej na terenach wystawowych w Praterze otwarcia wiedeńskich Targów Wiosennych na rok 1940.**

W przemówieniu swem dr. Bürckel oświadczył m. in.: „Każdy, kto zwiedzi wiedeńskie Targi Wiosenne na rok 1940 musi dojść do przekonania, że wystawa ta, jako wykładnik niemieckiej zdolności produkcyjnej **pod żadnym względem nie ustępuje targom z poprzednich lat,** wprost przeciwnie stanowi ona dowód dalszego rozkwitu produkcji gospodarczej. Musimy przyznać, że udaje się nam uzyskać te rezultaty tylko dlatego, że **pracujemy od świtu do nocy,** dlatego, że niema u nas żadnych strajków, dlatego, że niemiecki robotnik odwrócił się od marksizmu, a niemiecki przedsiębiorca od pracy tylko dla zysku, dlatego wreszcie, że całe Niemcy stanowią jedną wielką załogę, której jedynym wielkim przodownikiem jest Adolf Hitler.

W ramach niniejszych Targów — mówił dalej komisarz Niemiec — naród niemiecki wyciąga rękę do swych gości z zagranicy, gwarantuje poszanowanie ich neutralności i głosi, że chce z niemi współpracować na zasadach wzajemnej przyjaźni, wzajemnego uzupełnienia źródeł zasilających i wzajemnego poszanowania interesów życiowych. Wymiana dóbr z krajami południowo-wschodniej Europy, wzrastająca z roku na rok w atmosferze pokojowej współpracy stanowi dziś naturalny element wzajemnego uzupełnienia się. Niemcy są naturalnym odbiorcą i dostawcą południowego wschodu. Żadne inne państwo na świecie nie może zapewnić krajom południowo-wschodniej Europy tak trwałych i pojemnych rynków zbytu wszystkich artykułów.

Dla utrzymania stosunków handlowych między południowym wschodem a państwem niemieckiem miasto Wiedeń, a tem samem obecne Targi posiadają **szczególne znaczenie.** Dzisiejsze Targi Wiedeńskie stanowią przegląd zdolności produkcyjnych gospodarstwa niemieckiego. Niemcy obwieszczają za pośrednictwem wiedeńskich Targów Wiosennych na 1940 rok — podobnie jak i Targów Lipskich — **swą wolę do pokojwej współpracy z wszystkiemi krajami neutralnemi** i do niezamąconego rozwoju stosunków gospodarczych. Obecne Targi niech będą świadectwem trwałem wspólnoty pracy i [illegible] między Niemcami a sąsiedniemi narodami. Pod temi auspicjami — zakończył komisarz Niemiec Bürckel — ogłaszam Wiedeńskie Targi Wiosenne na rok 1940 za otwarte“. (p).

„Niemcy już wygrały wojnę“

Mach opisuje swe wrażenia z pobytu w Niemczech.

Bratysława, 11 marca. — Główny przywódca gwardji Hlinkowskiej i szef propagandy rządu słowackiego Sano Mach opublikował na łamach „Slovaka“ obszerny artykuł, będący odzwierciedleniem wrażeń, osiągniętych w czasie pobytu w Niemczech wyników.

„Powracam z podróży — oświadczył Mach m. in. — z uczuciem całkowitego spokoju o dalsze losy niepodległego państwa słowackiego, bowiem sprawa Słowacji jest zabezpieczona u boku zwycięskich Niemiec. Miałem możność podziwiania potęgi państwa niemieckiego w dziedzinie niesłychanego postępu techniki i jego nadzwyczajnej organizacji, ale prawdziwą gwarancją ostatecznego zwycięstwa jest przedewszystkiem **zadziwiająca jedność duchowa wśród młodzieży niemieckiej,** którą podziwiałem na berlińskiem boisku sportowem, a jaka panuje zarówno wśród żołnierzy na froncie zachodnim, jak i wśród robotników fabrycznych, wśród dygnitarzy partji, jak i wśród kobiet, które wszędzie, gdzie to możliwe, zajmują miejsca mężczyzn, pełniących służbę wojskową.

Mimo czasu wojennego **pracuje się w Niemczech na wszystkich odcinkach tak, jak w czasie pokojowym.** Ta praca wykonywana jest z niezwykłą dokładnością i odpowiedzialnością, co nie pozwala ani na chwilę wątpić w to, że **Niemcy już wojnę wygrały,** a co za tem idzie. że kształtują się inne porządki i inna sprawiedliwość w Europie“.

Zkolei opisuje szef propagandy rządu słowackiego **swe przeżycia osobiste,** swój pobyt w stolicy Rzeszy oraz wrażenia z wizyty i bliższego zetknięcia się w Monachjum z weteranami ruchu narodowo-socjalistycznego. Podkreślił on wielkie zrozumienie odnośnych czynników rządowych Niemiec **dla potrzeb Słowacji,** przyczem podkreśla. że nikt nie zamierza wtrącać się do wewnętrznych spraw, które są wyłącznie sprawami państwa słowackiego.

Reasumując swe wywody i wrażenia, Mach podnosi, że jest rzeczą całkowicie zrozumiałą, **iż jest życzeniem rządu niemieckiego mieć w Słowacji sprzymierzeńca,** który dba o dobrobyt swego kraju i pracuje nad jego potrzebami. Ten stan będzie mógł być utrzymany tylko wtedy, jeśli odpowiedzialne sanowiska w państwie słowackiem będą zajmowali wyłącznie **wypróbowani działacze niepodległościowi,** którym dobrobyt i powodzenie ludności leżą na sercu i dla których byt Słowacji jest prawdziwą treścią ich życia. Rewolucyjny program nowej Słowacji ulegnie urzeczywistnieniu z chwilą, gdy poprawie ulegnie sytuacja słowackiego świata pracy i rolników.

Telegram dziękczynny Macha do min. v. Ribbentropa.

Przyjaźń z Niemcami gwarancją swobodnego rozwoju Słowacji.

(=) **Bratysława,** 12 marca. Naczelny dowódca gwardji Hlinkowskiej i szef propagandy rządu słowackiego Mach, po zakończeniu swej wizyty w Niemczech, wystosował do ministra spraw zagranicznych Niemiec v. Ribbentropa depeszę, w której prosi ministra niemieckiego o przyjęcie serdecznego podziękowania dla rządu Niemiec za nowe dowody przyjaźni wobec narodu słowackiego, jakich doświadczył w czasie swej podróży po Wielkich Niemczech.

„Proszę przyjąć — stwierdza depesza w dalszym ciągu — wyrazy zapewnienia, że naród słowacki, wierny swej samodzielności, pozostanie równocześnie wierny swemu potężnemu opiekunowi i przyjaźni słowacko-niemieckiej, w której widzi gwarancję dla swego dalszego swobodnego rozwoju“. (p).

Sojusz niemiecko-włoski pozostał niezachwiany.

Prasa włoska wita w osobie min. v. Ribbentropa wysłannika Führera

Rzym, 11 marca. — W odniesieniu do wizyty ministra spraw zagranicznych Rzeszy w Rzymie pisma włoskie zajmują po osobie przedstawiciela zaprzyjaźnionego narodu, przyczem podkreślają zainteresowanie, jakie wizyta ta wzbudziła w całym świecie. W skłonności faszystowskich Włoch do narodowo-socjalistycznych Niemiec nic się nie zmieniło, podobnie jak i w politycznych stosunkach między obydwoma naordami.

„Niemiecko-włoska solidarność — pisze m. in. Messagero — pozostaje żywotną i skuteczną, jak to dowodzą tego zawarte przed niedawnym czasem układy gospodarcze". „Popolo di Roma" wspomina o tem, że stosunki włosko-niemieckie pozostaną takiemi, jakiemi utrwaliły ich układy sojusznicze i narady w Medjolanie, Salcburgu i Berlinie".

Zainteresowanie prasy północno-włoskiej niedzielnej koncentruje się również w zupełności dookoła podróży ministra spraw zagranicznych Rzeszy. Dzienniki poświęcają ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy, w którym widzą wysłannika Führera i zaprzyjaźnionego oraz związanego sojuszem narodu niemieckiego, bardzo serdeczne artykuły.

„Popolo d'Italia" pisze, że sojusz niemiecko-włoski trwa w tej samej formie i duchu, jakie mu nadał pakt. Jest rzeczą naturalną, że wizyta Ribbentropa w Rzymie posiada szczególne znaczenie. Włochy poświęcają baczną uwagę ze swego stanowiska, jako państwa nie prowadzącego wojny, przebiegowi działań wojennych, przyczem mają silne postanowienie bronić swych interesów i swych praw.

Turyńska „Stampa" zaznacza, że jest rzeczą bezsporną, iż sojusz niemiecko-włoski trwa niezmiennie w całości. „Giornale d'Italia" wyjaśnia, że wizyta Ribbentropa jest stwierdzeniem wobec całego świata ścisłych przyjaznych stosunków między Włochami i Niemcami. „Regime Fascista" wyjaśnia, że spotkanie w Rzymie posiada jedyne wiele mówiące znaczenie, a mianowicie ma na celu **utrzymanie w całej skuteczności osi, przeciwko lożom wolno-mularskim i synagogom demokratycznym, pozostającym pod wybitnemi wpływami żydostwa.**

Przyjazd min. von Ribbentropa do Rzymu.

Powitanie przez hr. Ciano na dworcu. — Serdeczna owacja ludności.

(=) Rzym, 11 marca. — Minister spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentrop przybył w niedzielę około godz. 10 przed południem wraz z otoczeniem do Rzymu.

Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano oczekiwał na dworcu min. v. Ribbentropa i powitał go w sposób niezwykle serdeczny. Wraz z hr. Ciano przybyli na dworzec: gubernator Rzymu Borgheze, prefekt i prezes rady federalnej Rzymu, naczelnicy wydziałów urzędu zagranicznego z szefem gabinetu Anfuso na czele, generalny dyrektor wydziału prasy zagranicznej w ministerstwie propagandy Rocco oraz liczni przedstawiciele władz państwowych, partyjnych i armji. Ponadto byli obecni niem. ambasador przy Kwirynale von Mackensen wraz z przedstawicielami ambasady i attaches wojskowymi, kierownik grupy niemieckiej partji narodowo-socjalistycznej radca poselstwa dr. Ehrich wraz z kierownikami grup miejscowych. Ponadto przybył na powitanie niemieckiego ministra — poseł król. Węgier Villanyi.

Po przejściu przed kompanją honorową, ustawioną na peronie, min. v. Ribbentrop w towarzystwie hr. Ciano odjechał do Villa Madama, gdzie zamieszka przez cały czas swego pobytu w Rzymie.

Ludność Rzymu oraz włoskie organizacje faszystowskie witały ohu ministrów mocarstw osi w czasie przyjazdu min. Ribbentropa i przejazdu przez ulice Rzymu serdecznemi owacjami.

Jeszcze w ciągu przedpołudnia przyjął Mussolini w obecności hr. Ciano i ambasadora Niemiec von Mackensena — ministra spraw zagran. Niemiec, z którym odbył serdeczną rozmowę, trwającą około 5 kwadransów. Dalsza konferencja pomiędzy Mussolinim a ministrem von Ribbentropem odbędzie się w poniedziałek.

Min. v. Ribbentrop przyjęty przez króla Wiktora Emanuela

(=) Rzym, 12 marca. Król i cesarz Wiktor Emanuel przyjął w poniedziałek o godz. 9-ej przedpołudniem w Palazzo Quirinale ministra spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentroppa. (p)

Wizyta min. v. Ribbentropa u Papieża.

(=) Rzym, 12 marca. Minister spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentrop złożył w poniedziałek przedpołudniem w Watykanie wizytę Papieżowi Piusowi XII. (p)

wet angielski przemysł zbrojeniowy nie otrzymuje wystarczających ilości węgla, nie mówiąc już o innych gałęziach przemysłów i zapotrzebowaniu osób prywatnych.

Wskutek tego jest zupełnie **wykluczone wzmożenie wywozu węgla zagranicę.** Anglja nie może sobie pozwolić na wywożenie węgla w znaczniejszych ilościach, ponieważ **już dzisiaj nie posiada dostatecznych ilości węgla na własne potrzeby.**

Oto wylazło szydło z worka! A jednak państwom neutralnym wciąż chce się w drodze urzędowej wmówić, że Anglja może pokryć ich całkowite zapotrzebowanie tego artykułu.

Bruksela, 11 marca. — Jak donosi „Libre Belgique", Anglja postanowiła wstrzymać aż do odwołania swoje dostawy węgla do Belgji. Postanowienie to zostało spowodowane tem, że Anglja nie może nadążyć z dostawami swego węgla dla Francji i obecnie pragnie nadrobić te opóźnienia. Z tego powodu też ograniczyła lub wogóle wstrzymała dostarczanie węgla do różnych krajów, między innemi do Belgji.

Powyższe doniesienie rzuca niezmiernie **charakterystyczne światło na niedostateczną produkcję węgla w Anglji, która nie jest obecnie w stanie zaopatrzyć** w ten artykuł nawet swoich sojuszników.

Parowce brytyjski i francuski uległy „zderzeniu"

Amsterdam, 11 marca. — Według doniesienia Reutera brytyjski parowiec „Thurston" poj. 3072 ton przyjął w poniedziałek na pokład załogę francuskiego parowca „SNA 1", z którym rzekomo miał „zderzyć się".

Tymczasem we czwartek parowiec angielski na zachodniem wybrzeżu angielskiem **wjechał na minę i zatonął.** Również parowiec francuski, który miał nieszczęście „zderzyć się", po wypadku tym bardzo szybko zatonął. Miał on pojemności 2679 ton i był przynależny do Rouan.

Z załóg obu parowców **ocalał tylko jeden młody marynarz francuski i trzech kolorowych palaczy.** Tych ostatnich wysadzono na ląd w Cardiff.

Co dzień niesie?

Uroczystość ku czci poległych bohaterów w Katowicach.

(h) W niedzielę wieczór przed gmachem rządu zebrały się formacje partji na krótką podniosłą uroczystość ku czci poległych bohaterów. Po wmaszerowaniu kompanji honorowej gen. Wagner w krótkich słowach podkreślił znaczenie tego dnia dla całego narodu. Złożeniem wieńców i odśpiewaniem hymnu zakończono podniosłą uroczystość.

Ukończenie budowy Domu Niemieckiego w Będzinie.

(h) W ub. tygodniu odbyła się w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa uroczystość z okazji ukończenia budowy Domu Niemieckiego. W mowie swej burmistrz Kowohl złożył wszystkim serdeczne podziękowanie za poparcie budowy, oraz oświadczył, że budowa Domu Niemieckiego jest początkiem szeregu dalszych koniecznych budowli.

Obok właściwego lokalu Dom Niemiecki mieścić będzie wielką salę na posiedzenia i zjazdy. Na górnem piętrze budowli mieści się 12 pokoi gościnnych. Należy się spodziewać, że urządzenie wnętrza zrobi szybkie postępy i Dom Niemiecki niebawem oddany zostanie swoim celom.

Wieczór towarzyski na rzecz Pomocy Zimowej w Sosnowcu.

(h) Staraniem pułku strzelców odbył się w sobotę dnia 9 marca w salach „Savoyu" wieczór towarzyski. Po krótkich słowach powitalnych orkiestra rozpoczęła program dziarskim marszem, który odrazu wywołał odpowiedni nastrój na sali. Bogaty program urozmaicony występami solowemi, spotkał się z bardzo życzliwem przyjęciem wśród licznej publiczności, dla której sale „Savoyu" okazały się za małe. — **Prawdziwe huragany śmiechu wywołał występ „Żołnierza z humorem".** Po programie orkiestra grała do tańca. Całkowity dochód tej udanej imprezy przeznaczono na akcję Pomocy Zimowej.

Niemieckie samoloty wywiadowcze ukazują się bez przerwy nad Francją.

Niemiecki komunikat wojskowy.

(=) Berlin, 12 marca. Naczelne dowództwo armji niemieckiej komunikuje:

Na froncie zachodnim nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Lotnictwo niemieckie kontynuowało swoje loty wywiadowcze nad wschodnią Francją. Nieprzyjaciel usiłował wielokrotnie dokonywać nalotów nad niemieckie terytorjum. Przy tej sposobności w dniu 10 marca wieczorem dwa nieprzyjacielskie samoloty, zarówno przy wlocie, jak i przy wylocie naruszyły terytorjum luksemburskie. (p).

„Linja Maginota nie jest nie do zdobycia"

Nieoczekiwane odkrycie w Paryżu.

Bruksela, 11 marca. — General Duval, wojskowy współpracownik „Journal" odkrył nagle, że linja Maginota nie jest taką twierdzą nie do pokonania, jak się to dotychczas wmawiało Francuzom.

„Bez względu na wartość, jaką przedstawia linja Maginota, nie chcę jednak utwierdzać przekonania, iż jest ona nie do zdobycia. Niema wogóle takiej materjalnej przeszkody, którąby była nie do zdobycia. Jeżeli Niemcy zdecydują się na atak, to przeprowadzą go przy takiem użyciu mas artylerji, tanków bojowych i samolotów, które będzie odpowiadało sile przeszkody, jaką należy pokonać. **Jedynie tylko wartość i odwaga załogi decydują o niemożności zdobycia jakiejś pozycji. Musimy więc całe nasze zaufanie położyć w sile moralnej i karności naszych żołnierzy".**

Delebecque z „Action Francaise" uważa również za rzecz nie cierpiącą zwłoki **uświadomić swoich rodaków francuskich przed złudzeniami co do rzekomych braków wojskowej siły przeciwnej Niemiec.** Dla narodu niemieckiego Adolf Hitler jest wciąż jeszcze tym człowiekiem, który złamał Traktat Wersalski, przywrócił Niemcom potężną armję, włączył do granic Niemiec Marchję Wschodnią, przyłączył Czechosłowację bez jednego wystrzału, złamał Polskę w ciągu trzech tygodni i unicestwił groźby mocarstw zachodnich przez zawarcie paktu z Sowietami. Ponadto Niemcy w czasie obecnej wojny bynajmniej nie cierpią takich braków, jak to wmawia się niejednokrotnie we Francji. Reasumując to wszystko, Hitler dysponuje wewnątrz Niemiec wciąż jeszcze najlepszem kierownictwem. Niemcy można pokonać jedynie z zewnątrz przez zadanie im klęski środkami wojskowemi.

Anglja nie posiada węgla nawet na własne potrzeby

Amsterdam, 11 marca. — Znamiennym przyczynkiem do twierdzenia angielskiego ministerstwa blokady, że kraje neutralne mogą sprowadzać węgiel z Anglji i nie są skazane na Niemcy, jest artykuł „Timesa", udowadniający z całą jasnością, iż **Anglja wogóle nie jest w stanie wywozić węgla.**

Artykuł stwierdza, że „przemysł węglowy na południe i północ od Tyne — a więc w najważniejszym angielskim rejonie węglowym, prowincji Newcastle **był zmuszony do bardzo daleko idących ograniczeń produkcji z powodu dającego się coraz dotkliwiej odczuwać braku okrętów transportowych.**

Do tego dołącza się drugi ważny powód, mianowicie, że **kosztowny system konwojów powoduje zbyt wielkie opóźnienia transportów.** Program transportowy wogóle nie istnieje. Z tego powodu ostatnio wynikła **konieczność nadzwyczajnie silnego ograniczenia wydobycia węgla w Anglji.** Zapasy na hałdach osiągnęły tak niebywale niski poziom, że nawet angielski przemysł zbrojeniowy nie otrzymuje wystarczających ilości węgla (cd. powyżej).

CIĘTY DOWCIP TALLEYRANDA.

Talleyrand siedział przy stole pomiędzy panią Stael a panią Recamier. Był uprzejmy i pełen komplementów zarówno dla jednej, jak i dla drugiej, z pewnym jednak odcieniem przewagi na rzecz pani Recamier, która była znacznie ładniejsza od swojej sąsiadki.

Pani de Stael, zazdrosna nieco, przerwała w pewnej chwili rozmowę pytaniem:

— Drogi panie, coby pan uczynił, gdybyśmy obie wpadły do wody, a pan mógłby uratować tylko jedną z nas. Którą zacząłby pan ratować?

— Łaskawa pani — odparł Talleyrand, jestem przekonany, że pani umie świetnie pływać.

* * *

Kiedy Talleyranda zawiadomiono o śmierci Napoleona na wyspie św. Heleny, Talleyrand miał się odezwać:

— To już nie zdarzenie, to tylko wiadomość.

* * *

— Talleyrand sprzedawał tylko mniej ważne papiery — powiedział Napoleon na wyspie św. Heleny.

* * *

Gdy w roku 1804 król angielski Jerzy III zaczął zdradzać objawy pomieszania zmysłów, rozeszła się w Paryżu pewnego dnia pogłoska o śmierci monarchy Wielkiej Brytanji.

Jeden z bankierów paryskich, któremu ze względu na jego interesy giełdowe zależało bardzo na sprawdzeniu powyższej wiadomości, zwrócił się do ministra Talleyranda z pisemną prośbą o udzielenie mu audjencji.

Minister przychylił się do prośby bankiera.

— Jakiego zdania jest ekscelencja o kursujących w Paryżu pogłoskach o osobie króla angielskiego? Czy Jerzy III żyje, czy też umarł? — zapytał bankier.

— Panie — odrzekł mu z poważną miną Talleyrand — w tej sprawie nie mam potrzeby nic przed panem zatajać i sprawi mi to wielką przyjemność, jeżeli informacje moje przyniosą mu jakąś korzyść.

— Ach, ekscelencja ma mi coś do zakomunikowania — ucieszył się bankier.

— Owszem, ale pod warunkiem zachowania bezwzględnej dyskrecji.

— O, ekscelencja może być najzupełniej pewna, że...

— Dobrze. A więc niech pan słucha. Jedni twierdzą, że król angielski umarł, inni natomiast utrzymują, że żyje. Otóż co do mnie, nie daję wiary ani jednym, ani drugim. Oświadczam to panu jednak pod ścisłą dyskrecją i proszę nie zdradzić się z tą wiadomością absolutnie przed nikim.

Bankier wystrzegał się naturalnie, by rozmowa jego z Talleyrandem nie dotarła do wiadomości ogółu.

Finlandja — kraj skał i jezior.



Okrągła wieża-baszta z XVI wieku w Wyborgu.

Kraków, w marcu.

Nigdy nie wiedzieliśmy o Finlandji zadużo, a jeżeli mamy być szczerymi, to trzeba przyznać, że prawie nic. Dziś, kiedy nad tym krajem, liczącym niewiele ponad 3 i pół miljona ludzi, rozgorzała pożoga wojenna, warto przypomnieć sobie ten i ów szczegół.

Finlandja, kraj potężnych skał i tysiąca jezior, wysunięty ku dalekiej Północy, nietylko dorównuje poziomem swej kultury narodom zachodu, ale **pod wielu względami nawet je przewyższa.** Mieszkańcy tej ziemi należą

do rasy mongolskiej,

do której zaliczamy: Lapończyków, Estów, Liwonów, Czudów, Wotiaków, Wogułów i innych, a więc **do rasy najstarszej w Europie.** Plemiona te przez długie wieki pozostawały okryte jakby mgłą tajemniczości, odcięte chłodem dalekiej północy. Wyjątek stanowią jedynie Finowie, którzy stykali się z jednej strony ze Szwecją i jej przejawami kultury łacińskiej, a z drugiej strony z Rosją.

W połowie XII stulecia Szwedzi zaprowadzili w Finlandji **katolicyzm** i tem samem utrwalili wpływy zachodnie zarówno polityczne jak i kulturalne. Do końca XIII wieku Finlandja w stosunku do Szwecji pozostawała **w roli księstwa lennego,** a dopiero w początkach XIV wieku uzyskała

niemal całkowitą niezależność.

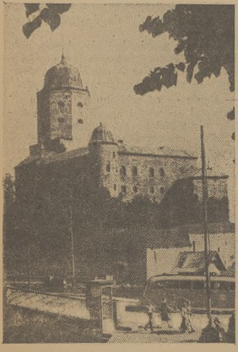
Dzięki reformacji, organizującej ludy Skandynawji, nastąpiło odrodzenie i usamodzielnienie się języka fińskiego z pod wpływów obcych. Wielu młodych ludzi, porwanych entuzjazmem walk religijnych, udało się na studja teologji protestanckiej do Wirtembergji.

Finlandja w języku fińskim zowie się **Suomi**, to jest **ziemia błotnista** (suo — błoto, maa — ziemia).

Obszar Finlandji

(wraz z wyspami Alandzkiemi) wynosi 388.451 km. kw. Wody i bagna zajmują 1/3 część powierzchni. Powierzchnia jezior jest równą 40.464 km. kw.

Głównem bogactwem Finlandji są **lasy sosnowe i brzozowe,** które zajmują 57% ogólnej powierzchni. Ludność zajmuje się hodowlą bydła, rybołówstwem, żeglarstwem, przemysłem papierniczym i drzewnym. Stolicą Finlandji jest miasto **Helsinki** (Helsingfors), liczące około 200.000 mieszkańców, które założył w roku 1550 król szwedzki Gustaw Waza. Portowe to miasto można zaliczyć do najnowocześniejszych, a czystość, ład i porządek, jakie w niem panują, muszą każdego zadziwić. Nie spotyka się tam **ani żebraków, ani nędzarzy, ani ulicznic,** co świadczy o tem, że życie jest dokładnie i sprawnie zorganizowane. Każdy zresztą Fin ma już we krwi **respekt dla prawa.** Ogół mieszkańców nie zalicza się nietylko do bogatych, ale nawet zamożnych, a mimo wszystko potrafił dzięki oświacie i pracowitości ułożyć sobie odpowiednio swe życie.



Romański zamek w XIII w. w Wyborgu.

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że

Finowie stoją dziś na wysokim poziomie kulturalnym,

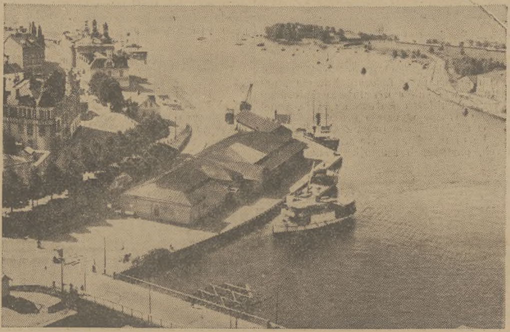
a analfabetów wogóle nie spotyka się tam. Pracowici Finowie, mimo, że ojczyzna ich to kraj bądź skalisty, bądź bagnisty, tysiącem jezior pokryty, pobudowali znakomite szosy, poprzecinali kraj licznemi kanałami i siecią dróg żelaznych, co, mimo wszystko, musi budzić podziw i uznanie przybysza.

Średnia temperatura roku waha się w Finlandji między +2 a +3 st. W ciągu bitych 6-ciu miesięcy **całun śniegu pokrywa ziemię,** której nie można zaliczyć do zbyt urodzajnych, skoro jęczmień **częściej wymarza, niż dojrzewa,** a lud do owsianych placków dodaje nierzadko korę brzozową.

Natura kraju wycisnęła swe piętno i na jego mieszkańcach. Kobieta fińska nie ma w sobie nic ze zmysłowości, nie odznacza się ani wdziękiem, ani zalotnością — surowa, chłodna, poważna — jak ziemia, która zna mało uśmiechów słonecznych.



Widok ogólny stolicy Finlandji miasta Helsinki nad zatoką Fińską.



Widok na zamek i port w Wyborgu (Viipuri).



Panorama miasta Abo (po fińsku Turku). Pośrodku katedra z dzwonnicą.



Typowy fragment wybrzeża fińskiego.

CIEKAWOSTKI.

ODPOWIEDŹ KRÓLA.

(g) Król duński Chrystjan X zwiedzał prowincję swego kraju. Zatrzymał się w pewnem miasteczku i wysiadłszy z auta, rozmawiał z burmistrzem, otoczony tłumem ludzi.

Pewne kobieta szepnęła możliwie cicho swej sąsiadce:

— Ładny to on nie jest nasz król.

— Racja — odpowiedział król, zwracając się z uśmiechem w stronę damy. — Ładny to on rzeczywiście nie jest, ale zato słuch ma doskonały.

* * *

INTELIGENCJA ZWIERZĄT.

Nauka o zwierzętach postępuje w szybkiem tempie naprzód, a badania nad życiem zwierząt, jakie przeprowadzają przyrodnicy, wykazują, że wszystkie zwierzęta odznaczają się pewną inteligencją. Największą inteligencję zdradzają konie i psy.

Oto przykład: Lekarz weterynarji z Kopenhagi Sven Larsen opowiada następujące zdarzenie ze swej praktyki: „Odwiedziłem moich znajomych. Był u nich pies, który zranił sobie ogon. Rana ropiała i postanowiłem wobec tego obciąć psu kawałek ogona. Po dokonanej operacji pies poczuł się lepiej. Około 1-ej w nocy poczułem, że coś skrobie do drzwi pokoju, w którym spałem. Wkrótce usłyszałem delikatne skomlenie. Skoro otworzyłem drzwi, do pokoju wbiegł pies, któremu zoperowałem ogon. Okazało się, że pies zgubił opatrunek. Kiedy ponownie zawinąłem zoperowany ogon, to pies, który przedtem wogóle mnie nie znał, zaczął łasić się i wesoło poszczekiwać. — Innym razem operowałem psa, który miał ropiący wrzód na piersiach. Psa przyprowadzała jego pani. Kiedy zjawiła się po raz trzeci, to pies nie chciał długo czekać w poczekalni, ale wbiegł na salę operacyjną i sam położył się na stole. — Często zdarzało się — opowiada dalej Larsen, — że biegały za mną po ulicach psy, które leczyłem w mej weterynaryjnej klinice“.

* * *

ZŁUDZENIE.

(g) Marszałek francuski Wiktor hr. de Castellane (1788—1862) znany był ze swojej manji nadzwyczaj drobiazgowego przestrzegania przepisów umundurowania i przez to swoje dziwactwo był postrachem wszystkich oficerów.

Nadewszystko nie znosił oczywiście widoku oficerów po cywilnemu. Opowiadają, że pewnego razu, przechodząc pod oknami mieszkania jakiegoś kapitana, zauważył, że ten wypoczywa w szlafroku. Przywołał go natychmiast do siebie; kapitan na wezwanie marszałka, wybiegł przed dom tak, jak był w szlafroku. Na to tylko czekał marszałek.

— Tydzień aresztu za spacerowanie po ulicy w nieprzepisowym stroju — brzmiał wyrok na Bogu ducha winnego oficera.

Lecz wkońcu trafiła kosa na kamień.

Marszałek, siedząc raz w oknie swego mieszkania, spostrzegł na ulicy młodego porucznika strzelców, który był coprawda w mundurze, aliści nie miał szabli u boku, co również kolidowało z obowiązującemi przepisami. Marszałek skinął nań ręką, przywołując go do siebie. Oficer w lot zorjentował się, o co chodzi i wiedząc, że tydzień aresztu go nie ominie, westchnął tylko i pospieszył po schodach na górę. Ale tu los mu się uśmiechnął. W przedpokoju wisiała na ścianie szabla. Niewiele myśląc, porucznik przypasał ją i wszedł do pokoju marszałka, gdzie stanął przed nim wyprężony na baczność.

— Poruczniku — zaczął groźnie marszałek, lecz wtem urwał, ujrzawszy szablę u boku porucznika... — ach, przepraszam, wziąłem pana za kogoś innego.

Porucznik zasalutował, zrobił w tył zwrot, wyszedł, zamknąwszy za sobą drzwi i powiesił szablę w przedpokoju. Gdy znalazł się na ulicy, znów posłyszał, że marszałek go wzywa. Powtórzyła się ta sama historja.

Gdy po raz drugi wychodził na ulicę, był pewny, że raz jeszcze zostanie wezwany. Ale marszałek miał dość tych doświadczeń. Przywołał tylko swego adjutanta i pokazując mu przez okno wychodzącego oficera, zauważył:

— Niech pan spojrzy na tego porucznika. Przysiągłby pan, że nie ma szabli, prawda? A ja pana zapewniam, że ją ma: dwa razy osobiście to sprawdzałem.

* * *

Umierającego Tolleyranda odwiedził król Ludwik-Filip.

— Ach — jęknął wielki minister, cierpię jak potępieniec!

— Już? — wyrwało się z ust królowi.

* * *

Do szpitala warjatów przybył nowy lekarz. Obchodzi on wszystkie sale, by poznać pacjentów. Przed jednym z nich zatrzymuje się i pyta:

— A panu co jest?...

— Nic... — odpowiada warjat.

— Więc dlaczego pan tu siedzi?...

— Bo to jest tak... Ja uważam, że wszyscy ludzie są warjatami, tylko ja jeden jestem zdrów na umyśle... Ale ludzie powiadają odwrotnie... I pan wie przecie, jak to jest... Większość zwyciężyła!

Wydawnictwo: „Dziennik Poranny“, Kraków, Wielopole 1. — Telefony: 150-60, 150-61, 150-62.